



# STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowany dwutygodnik, poświęcony idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego  
Abonament roczny 9,— zł.      Cena numeru 50 gr.



# Powstańcy i Wojacy

popierajcie i rozpowszechniajcie

Wasz organ

„Strażnicę Bałtycką“

Najbogatszy wybór!

Najbogatszy wybór!

PIERWSZORZĘDNE

## PIANINA

w każdej cenie

poleca największa

FABRYKA PIANIN

### B. SOMMERFELD

FILJA GRUDZIĄDZ

Telefon 229.

ul. Groblowa 4.

Roczna produkcja 1500 pianin.



Wybór dobrych instrumentów wyrobu zagraniczn.  
Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja.  
Solidna fachowa obsługa. — Założ. w roku 1905.

## MUZYK WOJSKOWY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY KULTURZE MUZYCZNEJ  
W ARMII POLSKIEJ

WYCHODZI DNIA 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA



REDAKCJA I ADMINISTRACJA

### GRUDZIĄDZ

TUSZEWSKA GROBLA NR. 18 I

KONTO P.K.O. POZNAŃ 208 081

PRENUMERATA MIES. 1 ZŁ. — KWART. 3 ZŁ.



## Prenumerata

roczna:

w kraju . . . 9,— zł.  
za granicą . . 2,— dol.

kwartalna:

w kraju . . . 2,50 zł.

Numer pojedynczy  
50 groszy.Konto czekowe P.K.O.  
Poznań Nr. 206 471.

# Strażnica Bałtycka

## Ceny ogłoszeń:

|                    |        |
|--------------------|--------|
| 1 strona . . . .   | 90 zł. |
| 1/2 strony . . . . | 50 „   |
| 1/4 „ . . . .      | 30 „   |
| 1/8 „ . . . .      | 20 „   |
| 1/16 „ . . . .     | 12 „   |

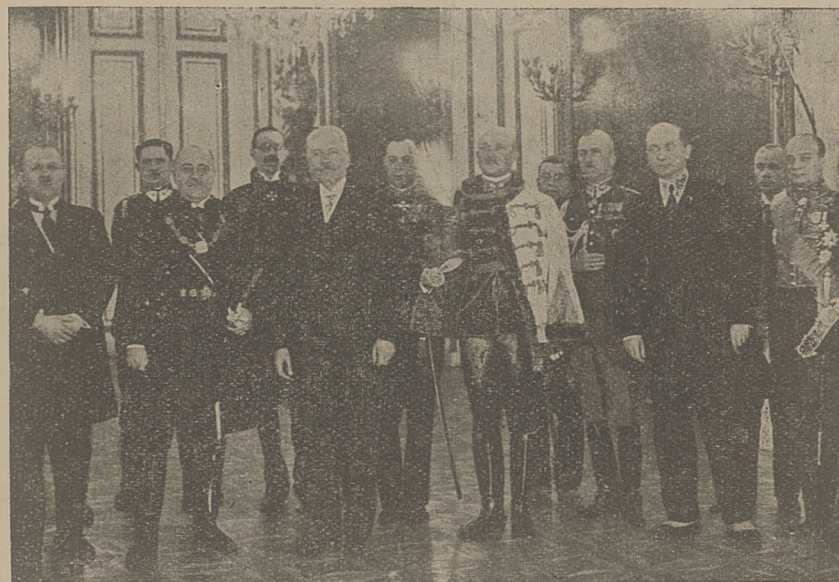
Ogłoszenia w tekście  
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.  
Wychodzi dwa razy miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.  
Wydawca: Zarząd Związku Tow. Powst. i Woj. na terenie DOK VIII w Grudziądzu.

Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.  
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

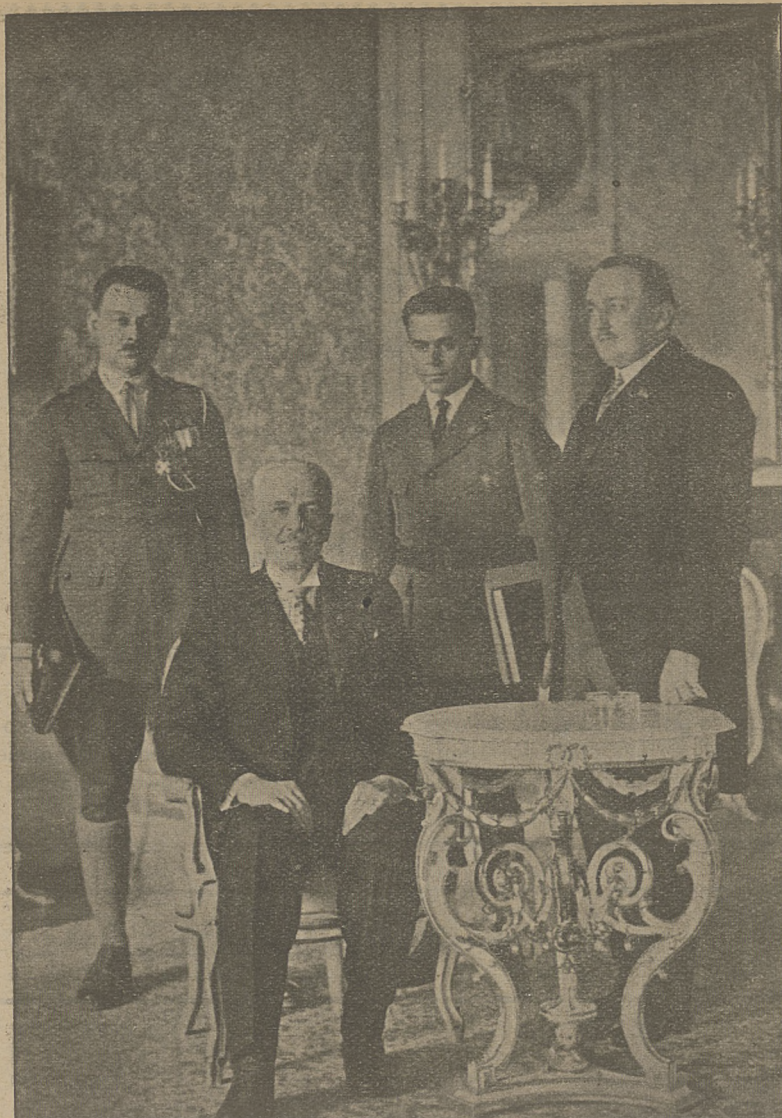
TREŚĆ: W 110 rocznicę zgonu Jana Kilińskiego szewca-pułkownika. — O Powszechnej Wystawie Krajowej. — Mikołaj Kopernik. — 35 dni w niewoli bolszewickiej. — Zagadnienie komunikacji między Pomorzem a Poznaniem podczas P. W. K. — Św. Stanisław Kostka, patron Młodzieży Polskiej. — Z życia Powstańców i Wojaków. — Z żałobnej karty. — Dla rozrywki. — Humor. — Ogłoszenia.



Dnia 1 lutego obchodził Pan Prezydent R. P. Ignacy  
Mościcki dzień Swych imienin.

Fotografia przedstawia wręczenie Panu Prezydentowi wielkiego  
krzyża zasługi przez węgierskiego posła Belitska.





Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji sławnego polskiego harcerza Jerzego Jeleńskiego, który na samochodzie marki Buick objechał całą kulę ziemską. Sławny nasz harcerz napisał o swej podróży ciekawą książkę, która niedługo ukaże się drukiem.

## Towarzystwo Powst. i Wojaków Wąwelnio.

Grupa członków z prezesem Laskowskim, sekretarzem Michalskim, skarbnikiem Wegnerem i komendantem Urbanem.





# Z Zakopanego.



Hokej na lodzie w Zakopanem.

Grupa narciarzy w Zakopanem wyrusza w góry.





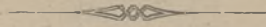
# W 110 rocznicę zgonu Jana Kilińskiego

## szewca-pułkownika.

W dniu 28 stycznia br. upłynęło 110 lat od zgonu bohatera — walecznego szewca-pułkownika Jana Kilińskiego, którego życie i udział w Insurekcji w r. 1794 wyniosły z niegodnego wówczas „stanu trzeciego“ do panteonu naszych bohaterów narodowych.

Jan Kiliński pochodził z miasteczka Trzemeszna, odległego dwie mile od Gniezna, gdzie urodził się w roku 1760. Po śmierci ojca, który był mularzem, matka oddała Jana na praktykę do szewca, gdzie wydoskonalił się wkrótce w rzemiośle szewskim, i zasłynął jako pierwszy szewc damski. Mając lat 20 przeniósł się do Warszawy, a że był dobrym rzemieślnikiem, przystojnym mężczyzną i grzecznym dla wszystkich, a jednocześnie czytając dużo i ucząc się, był rozsądnym, więc po dwóch latach pobytu w Warszawie, wszystkie panie tylko u niego zamawiały trzewiki. W krótkim czasie ożenił się i dorobił dosyć pokaźnej fortuny, gdyż był właścicielem dwóch domów przy ulicy Długiej. Bacznie śledząc za politycznym biegiem spraw krajowych, wielce bolał nad tem, gdy niektórzy pokumali się z wrogami Ojczyzny i na zgubę kraju utworzyli konfederację Targowicką. Przeżył Kiliński w bólu pierwszy rozbiór Polski, przeżył i drugi, wierząc, że znajdzie się człowiek, który wyratuje nieszczęsny kraj i uchroni Ojczyznę od zagłady, i rzeczywiście zdawało się, że taki człowiek się znalazł w osobie Tadeusza Kościuszki, który gdy 4-go kwietnia 1794 r. stoczył zwycięską bitwę pod Racławicami, wtedy zapał ogarnął wszystkich, gdyż w tej bitwie po raz pierwszy bili się za Ojczyznę chłopcy polscy, a bili się tak dzielnie, że mieszczanie Warszawscy, nie chcąc być gorszymi, tak samo

po raz pierwszy chwycili za broń dla ratunku Ojczyzny. Gdy w Krakowie ogłoszono powstanie, wtedy Kiliński zaczął czynić starania usilne, aby Warszawa również powstała. Nie spał, nie jadł, tylko biegał po mieście, zachęcając do obrony i pracując nad przyspieszeniem powstania, które wybuchło w Wielki Czwartek 17-go kwietnia 1794 roku. Kiliński stanął na czele rzemieślników i rozpoczął działania na Starem Mieście. Walka trwała dwa dni, a wieczorem w Wielki Piątek, Warszawa była oswobodzona od Rosjan. Niedługo jednak cieszył się naród swobodą, gdyż już w czerwcu, pod Szczekocinami, Polacy ponieśli klęskę, a wojska pruskie i rosyjskie obległy Warszawę, która się broniła od 27 lipca do 6 września, i wtedy Kiliński za swe czyny został mianowany pułkownikiem 20. pułku piechoty; 6-go września oblegający odstąpili, a Warszawa znów była wolną. W bitwie pod Maciejowicami był wzięty do niewoli wraz z Kościuszką, Kniaziewiczem i innymi. Po kilka latach niewoli w Petersburgu został uwolniony, a wracając do Warszawy i nie mając na dalszą podróż, w Wilnie pracował jako czeladnik szewski od rana do wieczora. Po powrocie do domu, wkrótce umarła mu żona, a że miał duże gospodarstwo i czworo drobnych dzieci oraz warsztat, przeto nie mogąc sam dać rady, ożenił się po raz drugi, a jednocześnie został zaciągnięty na listę emerytów pułkowników i otrzymywał sam, a później wdowa, pensję pułkownika. Umarł 28-go stycznia 1819 r., 31 stycznia odbył się pogrzeb. Ulice, któremi przeciągał kondukt żałobny, były przepelnione tłumami. Tak żył, wślawił się i umarł szewc polski.



## O Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ku upamiętnieniu dziesiątej rocznicy odzyskania swej niepodległości państwowej, urządziła Polska od 16 maja do 30 września 1929 r. pierwszą w swych dziejach Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, dla zadokumentowania swego życia, pracy i rozwoju w tym okresie. Albowiem wbrew przewidywaniom niechętnych nam sąsiadów, posądżających nas o brak umiejętności gospodarowania się, a ku własnej i naszych politycznych przyjaciół radości, pogłębiliśmy i rozszerzyliśmy we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego i gospodarczego nasz stan posiadania z pierwszego roku wolności. Odbudowaliśmy w tym okresie nasze wojną przeorane, zniszczone ziemie, uruchmiliśmy zdemontowane fabryki i kopalnie, rozbudowaliśmy koleje i potężny port w Gdyni, podnieśliśmy poziom naszego rolnictwa, zorganizowaliśmy szkolnictwo, administrację państwową i postawili na granicach Rzeczypospolitej świetną, miłością Ojczyzny natchnioną narodową armję. Wystawa ta przedstawić ma całokształt twórczości narodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz opieki społecznej, wychowania fizycznego, higieny i sportów, ze szczególnem uwzględnieniem dorobku dziesięciolecia niepodległości.

Reprezentowana będzie także emigracja polska jako nierozzerwalna część narodu.

W Wystawie bierze udział Rząd Rzeczypospolitej, który przez swe ministerstwa obesał wszystkie jej działy. Pozatem Rząd otoczył Wystawę możną swą opieką i udzielił jej wszelkich ułatwień i pomocy.

Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu daje naród polski świadectwo swej pracy i dojrzałości gospodarczej wobec siebie i świata; przede wszystkim jednak wskaże młodemu pokoleniu drogi i cele dalszego rozwoju Ojczyzny: po wyzwoleniu politycznem Polski — dokonaniem krwią i ofiarą starszego pokolenia — przyjąć winno Jej wyzwolenie i niepodległość ekonomiczną — zdobywane dłońmi następnych generacyj.

Dzielnica zachodnia ze stolicą w Poznaniu wniosła do odbudowanego czynem zbrojnym Domu Polskiego, wolnego i niepodległego — świetną organizację pracy i wysoką kulturę materialną. W tych dziedzinach przoduje ona dzielnicom innym. Byłoby błędem, gdyby różnorodność tych wartości nawzajem się uzupełniających miała nas dzielić, zamiast położyć się u podstaw Rzeczypospolitej, by stanowić fundament Jej wielkości.

Trzeba, by Poznań, zachodnia dzielnica piastowska podzieliła się z innymi ziemiami swoją wiedzą w dziedzinie organizacji pracy — biorąc od innych ich wartości. Wówczas dopiero ujawni się w pełni wielka



siła, żywotność i geniusz Narodu, który zmierza ku potędze Jagiellońskiej i roli przodującej innym narodom słowiańskim.

Istotnie — inicjatywa do urządzenia Wystawy Krajowej na dziesięciolecie niepodległości narodu polskiego wyszła z Poznania — a inicjatorem jej i nieustrudzonym rzecznikiem stał się od roku 1924 prezydent miasta, p. Cyryl Ratajski.

Pierwotny zamiar urządzenia Wystawy wyłącznie kosztem miasta uległ zmianie z tą chwilą, gdy myśl Wystawy znalazła oddźwięk tak życzliwy w całym kraju, że można ją było oprzeć na ofiarności całego narodu. Począwszy od dnia 1 maja 1927 — Wystawa jest przedsięwzięciem wszystkich organizacji gospodarczych i społecznych całej Polski. Naród złożył na dzieło to dobrowolną ofiarę w wysokości 5 milionów złotych i tem samem zapewnił Wystawie podstawy finansowe tak silne, że niema już lęku o niepowodzenie wystawy.

Fakt, że stolica ziem zachodnich Polski — stała się terenem Wystawy — tłumaczy się jeszcze tą okolicznością, że ta część kraju została wyjątkowo oszczędzona przez niszczącą stopę wojny i że temu środowisku łatwiej zdobyć się na godną oprawę dokonywanego wielkiego dzieła całego Narodu, jakim jest Wystawa. Poznań jest miastem nawskroś nowożytnym i jako takie posiada wszelkie nowoczesne urządzenia i instytucje.

Życie kulturalne Poznania opiera się na b. szerokich podstawach. Praca kulturalna jest tutaj zdemokratyzowana, podejmowana przez najszersze warstwy społeczne.

Na tle takich warunków i prac Poznań rozwija się w oczach i wzmacnia swe siły w ostatnich latach w tempie niezmiernie szybkim. A przedewszystkiem Poznań jest najbardziej polskiem miastem o bezprzekładnej prawie w Europie jednolitości narodowościowej, gdyż wykazuje w ostatnim spisie ludności 98% ludności polskiej.

Tu, nad Wartą, stała oneś kulebka państwowości polskiej Piastów — wiec dobrze się stało, że na tej przastarej ziemi stanęły w dziesięciolecie Zmartwychwstania Państwa wszystkie ludy Rzeczypospolitej do wścigu pracy około P. W. K. i do zbliżenia się w trudzie — dokonywanym dla świetności Ojczyzny.

Wzorem wystaw zagranicznych, nad którymi z reęły opiekę przyjmowali naczelnicy państw, protektorat nad Wystawą obiał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Pan Prezydent I. Mościcki, jako uczony światowej sławy, docenił najlepiej ogromne znaczenie Wystawy dla gospodarstwa narodowego polskiego i uznanie swoje wyraził w następujących słowach: „Powszechna Wystawa Kraiowa nie tylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego Narodu, ale i podnieść do tem większego jej rozwoju na przyszłość. Z tego względu jaknajszerszy udział w urządzeniu Wystawy winny wziąć wszystkie czynniki wedle swych sił i możliwości“.

Na czele powołanego do życia Komitetu Honorowego stanął pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, ówczesny Prezes Rady Ministrów, Marszałek Józef Piłsudski, a obok niego wszyscy Ministrowie, Marszałkowie Sejmu i Senatu i obaj polscy Kardynałowie.

W celu podkreślenia ogólnopolskiego charakteru Wystawy, utworzono t. zw. „Komitet Wielki“, złożony z 400 osób z pośród wybitnych jednostek społeczeństwa, reprezentujących administrację państwową, naukę, rolnictwo, przemysł i handel.

Władzę nadzorczą nad PWK piastuje „Rada Główna“ licząca 40 osób — pod przewodnictwem Prezydenta m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego.

Organem decydującym w sprawach zasadniczych jest „Zarząd“, złożony z sześciu członków, któremu przewodniczy b. wojewoda pomorski, dr. St. Wachowiak, który jest zarazem naczelnym dyrektorem PWK.

Organem kierującym czynnościami PWK jest Dyrekcja, złożona z 4 członków i 4 dyrektorów działów wykonawczych.

Budżet Wystawy zamyka się po stronie dochodów i rozchodów sumą 15 milionów złotych, a kardynalną podstawą gospodarki finansowej Dyrekcji jest dążenie do bezwzględnego utrzymania równowagi budżetu i niedopuszczenie do jakiegokolwiek poważniejszego niedoboru.

PWK ma być jedną z największych naszych manifestacyj zbiorowych pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Polski.

Na pytanie, czy moment dla tego rodzaju wielkiego przedsięwzięcia, organizowanego na skalę b. wielką, jest stosowny — odpowiedział praktycznie cały kraj i wszystkie jego ziemie przez wzięcie udziału w Wystawie i przez poparcie jej przez wszystkie twórcze siły całego Państwa. Dowodzi to niezbicie, że P.K.W. odpowiada żywotnej potrzebie ekonomicznej i kulturalnej naszego Narodu.

Nic w tem dziwnego, bo istotnie znajduje ona całkowite uzasadnienie zarówno w stosunkach gospodarczych kraju, jak również w aspiracjach politycznych Państwa.

Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że na Polskę dzisiejszą złożyły się trzy części zaborcze, które wykazują poważne różnice w strukturze gospodarczej, jak i w zdolnościach produkcyjnych i konsumpcyjnych. Zjawiska tego rodzaju na jednym obszarze administracyjnym są rzeczą zupełnie niepożądaną. Polityka gospodarcza dążyć musi do wyrównania tych, nieraz jaskrawych różnic międzydzielnicowych.

Doskonałym instrumentem do utorowania drogi do osiągnięcia tego celu stanie się niewątpliwie Powszechna Wystawa Krajowa. Musi ona wykazać, jak należy za pomocą zastosowania najnowszych środków produkcji i organizacji pracy dążyć do powiększenia wytwórczości, do jej potanienia, a tem samem do rozszerzenia wewnętrznych rynków zbytu — czyli do podniesienia konsumpcji wewnętrznej, tak znikomej u nas w porównaniu do państw sąsiednich. Już spożycie zbóż na głowę ludności rocznie stawia nas daleko poza Danją, Czechami, Austrią, a cóż dopiero mówić o konsumpcji mięsa, cukru i żelaza, energii elektrycznej, o nawozach sztucznych lub maszynach. O rozwoju przemysłu decyduje nie tylko silnie rozwinięty eksport czyli wywóz zagranicę, lecz przedewszystkiem wzmózone spożycie wewnątrz kraju.

Z tej też racji polityka gospodarcza Polski pójść musi w kierunku podniesienia dobrobytu ogólnego, a tem samem i powiększenia pojemności rynku krajowego. W tym względzie PWK będzie czynnikiem posuwającym tę sprawę wybitnie naprzód.

Następnie, przez dokładne wykazanie rozmiarów i wartości całej wytwórczości naszej, PWK wzbudzić musi w społeczeństwie zaufanie do produktów krajowych i położyć kres chorobliwemu mniemaniu o rzekomej wyższości towarów zagranicznych nad polskimi. W ten sposób PWK oddziała korzystnie na zmniejszenie naszego przywozu dziś nadmiernego i



tak fatalnie odbijającego się na naszym bilansie handlowym.

Wystawa wykaże też niewątpliwie, że obecne środki finansowe społeczeństwa nie wystarczają do uruchomienia pewnych gałęzi przemysłu, niedostatecznie jeszcze wykorzystanych, i do eksploatacji wielkich bogactw przyrodzonych w jakie obfituje Polska.

Z drugiej strony wykaże Wystawa, że Polska nie jest tylko odbiorcą cudzych produktów, lecz, że jest także poważnym oddawcą towarów i surowców. Nie ulega wątpliwości, że rozwój stosunków polskich w tym kierunku jest b. znaczny. Generalny przegląd naszej twórczości będzie pierwszorzędnym czynnikiem naszej propagandy zagranicznej i czynnikiem zwiększenia eksportu. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że zagranica nie zna Polski — a tę nieznaną wyzyskują nasi wrogowie w sposób dla nas najfatalniejszy, przedstawiając tendencyjnie Polskę jako kraj półdziki. Jeżeli więc chodzi o stałe zainteresowanie Polską gości zagranicznych i pokazanie im Polski prawdziwej, tworzącej przy wielkich warsztatach pracy dobra ogólnoludzkie — to najlepszą propagandą w tym kierunku będzie żywa Wystawa, operująca materiałem poglądowym i pokazem plastycznym. Jeden dzień spędzony na Wystawie żywej przemówi do zagranicznego kupca lub uczonego, niż sucha statystyka, lub gołosłowna reklama.

Pozatem PWK umożliwi bezpośrednio zetknięcie się krajowych sfer gospodarczych z zagranicznymi i da sposobność do odbycia licznych konferencji nad możliwościami wywozowymi.

Olbrzymie zainteresowanie, jakie PWK budzi wśród naszej Emigracji, rozrzuconej po całym świecie oraz licznie zapowiedziane wycieczki do kraju, jak również mający się odbyć w r. 1929 w Poznaniu Kongres Polaków z zagranicy — zadzierzgną węzeł pomiędzy rodakami naszymi z za morza a Macierzą. Ujrzą oni rzetelny i pocieszający obraz wymarzonej Ojczyzny i wzajemnie zobrazują nam swą dolę i niedolę wśród obcych społeczeństw.

Dzięki udanej Wystawie podniesie się i utrwali położenie polityczne i obywatelskie naszej Emigracji zagranicznej, która śmiało czuć się będzie wśród obcych i ze słuszną chlubą spoglądać będzie mogła na stary kraj, tak chlubnie zapisujący się w dziejach ludzkości.

Do tego dodać należy z ekonomicznego punktu widzenia doniosły cel Wystawy — jakim będzie dodatni wpływ na bilans handlowy. Przez ożywienie i rozszerzenie zbytu wewnątrz kraju, przez rozrost naszego eksportu, przez ożywienie stosunków handlo-

wych — nastąpi zrównoważenie naszego bilansu handlowego. Że tak jest, wskazuje przykład Francji, która przez wystawy ratowała i podnosiła swą siłę gospodarczą, a z Paryża uczyniła metropolję świata. Dochody samej kolei podniosły się we Francji po wielkiej wystawie paryskiej w roku 1900 o 82 miliony franków.

Tem większe znaczenie mają wielkie wystawy dla krajów, pod względem gospodarczym dopiero się rozwijających, jak Polska, gdyż wystawy takie dają szeroką sposobność przedstawienia zwiedzającym całokształtu gospodarki krajowej, wskazują na nieznanne dotąd źródła zakupu surowców i fabrykatów, oraz stykają świat interesów bezpośrednio z producentami, eksporterami i importerami.

Po za temi ekonomicznymi celami PWK, podkreślić należy jeszcze jej znaczenie wychowawcze dla samego społeczeństwa; plastyczne ukazanie milionom obywateli obrazu Rzeczypospolitej nowoczesnej, będzie olbrzymim krokiem naprzód do poznania siły gospodarczej i kulturalnej kraju i obudzi wiarę w potęgę narodu. Zaś materiał zebrany przez uczonych naszych na wystawie i przy badaniu jej skutków, wytknie kierowniczym czynnikiem dokładną linię działania w różnych dziedzinach naszego życia na cały szereg lat.

Streszczając te względy konieczności i nadzieje PWK, powiedzmy wszystkim, że Wystawa pokaże światu, iż w tych pierwszych dziesięciu latach odzyskanej samodzielności państwowej dokonaliśmy olbrzymiego dzieła. Kraj, wyniszczony wojnami i rabunkową gospodarką okupantów, odbudowany, warsztaty pracy uruchomione, aparat państwowy zmontowany, obrona kraju postawiona na stopie właściwej, szkolnictwo zorganizowane i czyniące z dniem każdym wielkie postępy, waluta ustalona, organizacja instytucyj kredytowych na dobrej drodze, wszystkie inne dziedziny życia publicznego w miarę środków otoczone należytą opieką.

Przez Wystawę swą wystąpi Polska, jako ważny czynnik gospodarczy, kulturalny i polityczny w Europie, a tem samem stanie się potężnym środkiem do utrwalenia pokoju światowego. Polska zda egzamin dojrzałości, wykaże dowodnie, że w zespole narodów jest czynnikiem twórczym i użytecznym.

Z tych wszystkich względów zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej winno stać się najświętszym obowiązkiem narodowym każdego obywatela Rzeczypospolitej. Wszyscy winni spieszyć na na PWK., by przy wielkim pomniku naszego twórczego dorobku, uczyć się, poznawać i kochać kraj swój i budować w sobie wiarę w moc i potęgę Polski.

# POWSTAŃCY I WOJACY!

## ROZPOWSZECHNIAJCIE

# „STRAŻNICĘ BAŁTYCKĄ”



# Mikołaj Kopernik.

Sławny ten mąż uczony urodził się w Toruniu roku 1493 z ojca Krakowianina i matki Barbary Waselrode, siostry biskupa warmińskiego. Pierwsze nauki pobierał w Toruniu, w najlepszej naówczas szkole Świętojańskiej, potem udał się do Chełmna a następnie do Krakowa na wszechnicę Jagiellońską, gdzie się kształcił przeważnie w astronomji, t. j. w nauce o gwiazdach, pod sławnym mistrzem Wojciechem z Brudzewa, któremu to przeważnie zawdzięcza swe zamiłowanie do tejże nauki. W r. 1495 opuścił Kopernik Kraków i przybył do Prus, gdzie ulegając życzeniom swego wuja, biskupa warmińskiego, poświęcił się stanowi duchownemu i otrzymał niebawem miejsce kanonika warmińskiego. Ponieważ jednak wedle przepisów tamtejszej kapituły każdy kanonik musiał posiadać stopień akademicki, przeto Kopernik udał się do Bononji, ażeby tamże naukom prawniczym się poświęcić, ale prócz tego oddał się i tu z zamiłowaniem ulubionej swojej matematyce i astronomji. Później słuchał jeszcze medycyny i złożył egzamin na doktora.

W r. 1500 wróciwszy Mikołaj Kopernik z Włoch, osiadł w Krakowie, pełniąc gorliwie obowiązki kapłana i lekarza, lecząc równocześnie i dusze i ciała skolatanie. Ale mieszkańcy Krakowa niedługo się nim cieszyli, gdyż wuj Mikołaja, biskup Waselrode, zapragnął go mieć przy sobie. Roku 1512 czcigodny biskup przeniósł się do wieczności, a następcą jego został Fabian Luziański, a gdy ten w 10 lat umarł, ka-

pitula na administratora dyecezyj wybrała Kopernika. Cichy i łagodny ten kapłan miewał często zatargi z ostatnim mistrzem Krzyżackim Albrechtem, który dyecezę warmińską koniecznie przyłączyć pragnął do zakonu swego. Kopernik, chcąc spokojność odzyskać, opuścił swoje dotychczasowe stanowisko administratora i przeniósł się do Frauenburga. Tu oddał się zupełnie pobożności, miłosiernym uczynom, leczeniu chorych i badaniu ciał niebieskich. Sława jego świętobliwości i głębokiej nauki rozchodziła się nie tylko w kraju, ale i po całym świecie. Kopernik wszelako, złamany w końcu pracą, chorobą i licznymi przeciwnościami, przedwcześnie zakończył życie dnia 24-go maja 1543 r. Zwłoki jego spoczywają w katedrze warmińskiej, obok wielkiego ołtarza.

Główną zasługą Mikołaja Kopernika, która mu też wiekopomną sławę zjednała, było dzieło jego o obrotach światów niebieskich. Swą pracą olbrzymią i badaniami ciał niebieskich doszedł do tego i udowodnił, że nie słońce obraca się naokoło ziemi, jak dotychczas powszechnie twierdzono, ale ziemia obraca się naokoło słońca. On prócz tego wytłumaczył i udowodnił zaćmienie słońca i księżyca i inne jeszcze naukowe rozwiązał zagadki. Skończywszy swe dzieło, wystosował dedykację do papieża Pawła V. i wydał je w Norymberdze r. 1543, w tym samym roku, co i życia dokonał. Ku czci i uwiecznieniu nazwiska tego uczonego męża wystawiono pomniki w Toruniu i w Warszawie.

## 35 dni w niewoli bolszewickiej.

2)

(Ciąg dalszy).

Zauważyłem każdy raz, że słuchaczy nic to nie obchodziło, co im taki człowiek opowiadał. Słuchano zawsze z niechęcią oraz jawnem okazywaniem znużenia i obojętności. Z pewnością znaleźli by agitatorzy bolszewicy w jeńcach polskich podatniejszy materiał na komunistów, gdyby nie byli ich obdarli do skóry, a przede wszystkim nakarmili, o czem wogóle nie było mowy, chociaż już cała doba upływała od chwili wzięcia nas do niewoli.

Następnego dnia około południa przybyliśmy do żydowskiej osady nazwiskiem Kleszczele. Padało bezustannie. Zziębnięci i zmoczeni rozmieściliśmy się na nocleg w stodole, w której znalazło się trochę zeszarobionego siana. Nocowaliśmy w tej stodole, a siano służyło nam równocześnie za pościel i okrycie. W nocy temperatura obniżyła się jeszcze więcej. Panowało dokuczliwe zimno. Poprzez dziurawy dach sączył deszcz. Zapas siana okazał się niedostateczny. Wyrywano sobie wzajemnie wiązki, aby się lepiej zabezpieczyć przed zimnem. Skoro tylko ktoś zasnął, natychmiast sąsiad zabierał mu to nędzne okrycie. Rozbudzony zimnem poszkodowany, wszczynał walkę z krzywdzicielami. Rozpoczynaliśmy się tu i tam sprzeczki. Od słów doszło do czynów. Staczano wreszcie formalne bójki o garść tego nędznego siana. W końcu powstał rozgardziasz nie do opisanego, który przycichł dopiero wskutek wmieszania

się posterunków sowieckich. Doszedłem owej nocy do przekonania, że wspólne nieszczęście i wspólna niedola wcale nie łagodzi krwiożerczych instynktów w człowieku, że przeciwnie walka o bytowanie zaostrza się w tym wypadku niepomiernie.

Od Kleszczeli zwróciliśmy się najprzód na północny wschód w kierunku na Hajnówkę, potem na wschód, na przełaj przez Puszcę Białowieską, — drogą na Narewkę, Lwistocz i Wołkowysk. Dowiedzieliśmy się tu także, że celem naszej podróży jest Słonim, gdzie załoguje stab XVI. armji sowieckiej. Tamże miano ostatecznie zdecydować o naszym losie, przesłać nas do obozów, względnie wyznaczyć zatrudnienie w instytucjach armji sowieckiej.

Pochód do Słonima potrwał do 8. sierpnia. Nazajstrz po wyruszeniu z Kleszczeli zapanowała pogoda i trwała już potem przez kilka tygodni, co było rzeczą nader ważną dla nas nędznie i niedostatecznie odzianych a przytem wycieńczonych i głodnych.

O tem ostatniem należałoby chociaż kilka słów powiedzieć.

Zaraz w pierwszych dniach pobytu w niewoli, zauważyłem brak systematycznego zaopatrywania armji sowieckiej w żywność. Pod tym względem panowały stosunki bardzo pierwotne. Maszerujące oddziały zabierały po drodze co się dało. System



rekwizycji, i to posunięty do najskrajniejszej bezwzględności, grał tu najważniejszą rolę. Urzędowo dostarczono wojsku tylko takich rzeczy, jak herbaty, cukru, i to w znikomych ilościach. Pozatem wszystko musiała dawać miejscowa ludność, nie mogąc nawet w części sprostać zadaniu, biorąc tu pod uwagę doszczętne prawie wyniszczenie obszarów przez nią zamieszkałych długoletnią wojną i ustawicznymi pochodami armii nieprzyjacielskich. Dlatego żołnierz sowiecki był głodny i to nieraz bardzo głodny. Cóż dopiero mówić o jeńcach?... Do przybycia do Słonima, czyli przez pierwsze jedenaście dni pobytu w niewoli, nie otrzymaliśmy ani razu... nawet kawałka chleba. W czasie pochodu, gdy napotykał się większy obszar zasadzony ziemniakami, i gdy należało przypuszczać, że jest to własność folwarczna lub obszerniejszego majątku ziemskiego, a nie mniejsze gospodarstwo rolne, polecono nam zaopatrzyć się w odpowiednią ilość ziemniaków. Przyrzędaliśmy sobie początkowo bardzo prymitywną potrawę z tych ziemniaków, piekąc je w ogniu, jak to nieraz jesienią pastuchy czynią, dla uciechy i urozmaicenia czasu spędzonego przy trzodzie. Później, nabywszy pewnego doświadczenia, przekonaliśmy się, że możnaby ziemniaki gotować. O ile więc znajdowaliśmy się w pobliżu siedzib ludzkich, wypożyczaliśmy różne naczynia, w których ważyliśmy potem rodzaj zupy kartoflanej. Po osiągnięciu dalszych wiadomości z zakresu sztuki kulinarnej, zebraliśmy o sól. Posiadanie tego drogocennego artykułu umożliwiało sporządzenie już znacznie smacniejszego pożywienia, a gdy znalazła się sposobność okraszenia ziemniaków przyprawką z marchwi, cebuli i pietruszki czy innych okazów miejscowego warzywnictwa, biesiadowaliśmy wspólnie, i któryby wówczas śmiał wyrazić swe zachcianki w pragnieniu posiadania kawałka mięsa albo chociażby chleba? Takie uczty odbywały się zazwyczaj dwa razy dziennie, w południe po kilkugodzinnym marszu i krótko przed udaniem się na spoczynek.

8. sierpnia stanęliśmy w Słonimie. Tegoż samego dnia wybrano z nas czterdziestu i przesłano do Albertyna, miejsca postoju szpitala polowego 27. dywizji sowieckiej, odległego od Słonima o pięć kilometrów w kierunku wschodnim. Przybyliśmy tam około wieczora i po raz pierwszy obdzielono każdego „urzędowym“ posiłkiem w postaci jednego funta chleba.

W krótkce zjawił się człowiek „uświadamiacz“ Niestety przemawiał po rosyjsku i dlatego wogóle go nie rozumiano. Z gestów wnosiłem, jak patetyczną musi być ta przemowa, z całego zaś zachowania się mówcy wynikało, jakich używa słów mocnych, przekonujących, malujących całą grozę położenia proletarjału przed nastaniem zbawionego przewrotu i objęcia władzy przez lud pracujący. Człowiek ten zmachał się w końcu nie na żarty i odszedł. My zaś udaliśmy się na spoczynek.

Niestety zamiast dobrze zasłużonego spoczynku, przeznaczone nam było uleść niebawem dalszym torturom. Otóż zaprowadzono nas, czterdziestu jeńców, do pomieszczenia o pojemności niewiększej ponad kilkadziesiąt metrów sześciennych. Był to sobie pokoiczek, położony nad stajnią dworską, zajmowany widocznie kiedyś przez służbę stajenną, posiadał jedno wąziutkie

okienko, nie dające się otwierać, tak że, aby użyć w nocy chociaż lekki przyptyw świeżego powietrza, musieliśmy powybić szyby. Podłogę zasłano słomą, a raczej barłogiem na wół przegniłym i cuchnącym. Kładąc się pokodem, nie znaleźliśmy dostatecznego miejsca. Nie można było wyprostować nóg. Przy najmniejszym ruchu rąk, częstowano się wzajemnie dotkliwymi kułakami. Po godzinie w całym tem ciasnym pomieszczeniu panował taki zaduch, przytem ciepłota podwyższyła się do tego stopnia, że o spaniu nie było mowy.

Z powodu braku miejsca i ciasnoty powstawały bezustanne sprzeczki, kończące się stekiem wzajemnych najordynarniejszych wyzwisk i przekleństw, a często nawet bójką, uśmierzaną przez pozostałych jeńców. Z ulgą każdy witał świt i opuszczał to wstrętne legowisko. Nocowaliśmy tam kilka razy, aż w końcu któryś z lekarzy sowieckich uznał za konieczne umieścić nas na noc w higieniczniejszych warunkach. Przeznaczono więc dla jeńców obszerny namiot, gdzie miejsca i powietrza było dosyć. W tym namiocie nocowałem, zdaje się, dwa razy, potem samowolnie wyniosłem się na noclegi na strych stajenny, gdzie znajdowało się dostatecznie siana i słomy, i gdzie sypiałem wyśmienicie przez resztę nocy, spędzonych w Albertynie. Namiot był przestronny i posiadał stały dopływ świeżego powietrza. Niestety jeńcy nie mieli się czem okryć, spali na gołej ziemi, skutkiem czego po kilku dniach sześciu zapadło na dziwną chorobę, której żaden z lekarzy bolszewickich nie mógł rozpoznać. Objawiała się ta niemoc gorączką i straszliwymi bólami we wszystkich mięśniach i kościach i pochodziła prawdopodobnie z zaziębienia. Wreszcie dwóch jeńców nabawiło się ostrego zapalenia płuc.

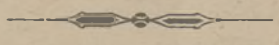
Od przybycia do Albertyna podlegaliśmy więc kierownictwu szpitala polowego. Przeznaczono nas do wykonywania służby sanitarnej. Rannych i chorych jeszcze nie było. Również nie znalazłoby się nigdzie śladu najpospolitszych urządzeń, spotykanych zazwyczaj w takich instytucjach, jak szpitalach. Łóżek naliczyłem zaledwie kilkanaście. Widywałem nawet kilkunastoletniego, którego tytułowano towarzyszem-aptekarzem. Cała apteka mieściła się w skrzynce, nie większej od zwykłej podróżnej walizki.

Wielkie sale w pałacu Albertyńskim stały puste. Personel składający się z trzech lekarzy, dwóch ich pomocników, felczerów, dwunastu sanitariuszek, kilkunastu czerwonych żołnierzy, obsługujących kuchnię i piekarnię, chodziło po całych dniach bezczynnie. Czyniono zresztą pewne przygotowania na przyjęcie rannych, których oczekiwano niebawem. Zamiatano, czyszczono, uprzątnano najrozmaitsze przedmioty z budynków mieszkalnych i przyległego parku, pozostałe przeważnie jeszcze z czasów okupacji niemieckiej. Załogował bowiem w Albertynie kiedyś sztab armii niemieckiej. Ponieważ rannych nie było, więc też jeńcy nie mieli pracy ani zatrudnienia. Starano się jednakowoż wymyśleć jakieś zajęcie dla nich, uznając zapewne, że bezczynność i próżniactwo mogłoby im zaciążyć, pozostawiając przytem czas i sposobność do obmyślenia ucieczki. I tak polecono jeńcom przenieść kilkakset bloków i balidrewnianych z jednego miejsca na drugie, chociaż nikomu tam nie przeszkadzały i leżały jeszcze



z czasów okupacji niemieckiej. Zajęło nam to prawie dwa dni czasu, czego czterdziestu ludzi w warunkach normalnych dokonałoby w ciągu niespełna dwóch godzin. Pomagaliśmy tu i owdzie w pracach gospodarskich, rąbaliśmy drzewo dla

kucharzy i piekarzy, znosiliśmy wodę z pobliskiego stawu, niektórzy zaś z jeńców, starając się o względy swych nowych przełożonych, wynajdywali sami sobie pracę, zmniejszającą do ułatwienia zajęć sowieckim żołnierzom. (C. d. n.)



## Zagadnienie komunikacji między Pomorzem a Poznaniem podczas P. W. K.

Powodzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w dużej mierze zależeć będzie od organizacji środków lokomocji do Poznania przez cały czas trwania Wystawy. Problem to jest tak ważny, bodaj czy nie najważniejszy, tak, że warto już dziś poświęcić mu dłuższą uwagę, ze względu na to, że przecież już tylko kilka miesięcy dzieli nas od dnia otwarcia Wystawy. Wycieczki tak zbiorowe, jak też i pojedyncze tylko wtedy tłumnie odwiedzą Wystawę, jeśli w dziedzinie komunikacji spotkają się z jaknajdalej idącymi ułatwieniami i udogodnieniami. Dylemat komunikacyjny powinien nie tylko zainteresować władze kolejowe, lecz także czynniki samorządowe, a także i inicjatywę indywidualną. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że wzmógłony ruch wycieczkowy będzie doskonałą okazją dla różnych przedsiębiorców autobusowych wykorzystania tej chwili z jaknajwiększą dla siebie korzyścią materialną.

Problem komunikacyjny należy więc rozwiązać w wyżej podanych 3-ch punktów widzenia.

1. Jeśli chodzi o komunikację kolejową, łączącą Pomorze z Poznaniem, to należałoby, iżby Dyrekcja Gdańska celem ułatwienia tej komunikacji ulepszyła połączenia w sposób następujący: wprowadziła pociągi przynajmniej w dni świąteczne i niedziele tego typu, iżby z punktów: Grudziądz, Laskowice, Chojnice w przyspieszonym tempie wyruszały pociągi rano, a przybyły do Poznania około godz. 10-ej przed południem. Pociągi te miałyby przystawać tylko na większych stacjach. Pociągi te do tych samych punktów musiałyby z Poznania odchodzić wieczorem mniej więcej o godz. 7-ej i być na miejscu gdzieś o 1-ej lub 2-ej w nocy. Takie udogodnienie pozwoliłoby niezamownym rzeszom, jak robotnikom, urzędnikom, wogóle sferze pracującej w jednym dniu świątecznym ze śniadaniem i kolacją w kieszeni odwiedzić Wystawę i powrócić do domu.

2. Miasta pomorskie, ściślej mówiąc samorządy tych miast, mogłyby zorganizować linię autobusową w kierunkach: Gdynia—Grudziądz—Toruń, ewentualnie Kartusy — Kościerzyna — Starogard — Grudziądz—Toruń, ażeby tak wycieczkowce, jak i zainteresowani kupcy mieli umożliwione szybkie osiągnięcie tych końcowych miejscowości. Celem tak ułożonej komunikacji autobusowej będzie nie tylko szybki i dogodny przyjazd do Poznania, ale także ułatwić powinno wycieczkowcom z innych dzielnic Polski zwiedzenie wybrzeża, czy też miast pomorskich dla średniowiej ludności, lecz nie mniej przyczyni się do ożywienia handlowego na Pomorzu. Autobusy takie winny być dość obszernych rozmiarów, mogących pomieścić 50—60 pasażerów. Koszta związane z tem powinny miasta, przemysł, czy też kupiectwo a nawet

w porozumieniu jednostki przedsiębiorcze ponieść, a napewno zyski stokrotne się opłaci. Sposób nabycia takich autobusów przedstawiałyby się tak, że podwozie dla braku w Polsce odpowiednich zakładów samochodowych, możnaby sprowadzić z zagranicy a karoserję dać robić w kraju. Przy odpowiedniej inicjatywie napewno i Rząd tem zainteresowałby się i przyszedł przedsiębiorcom z pomocą. — Osobny dział komunikacyjny, łączący Pomorze z Poznaniem to komunikacja samolotowa. Samolot, który kursować będzie: — Gdynia—Poznań mógłby na indywidualne, czy też grupowe zapotrzebowanie lądować w Grudziądzu lub Toruniu. — Rzucone tu uwagi warte są zastanowienia i w interesie społecznym należałoby, iżby czynniki powołane zajęły się realizacją luźnie tu tylko rzuconych pomysłów, coby z ogromną korzyścią było dla Pomorza i Wystawy.

**Kasa Spółdzielcza**

---

**Parcelacyjno - Osadnicza**

---

**w Grudziądzu**

Plac 23 Stycznia nr. 21, konto P.K. O. Poznań 206 780

**przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci**

**10% w stosunku rocznym.**

---

Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno - Osadnicza  
jest największą spółdzielnią oszczędnościową na Pom.

**Gwarancja kasy wynosi 3.100.000 zł.**

Kasa udziela swoim wkładcom pożyczek na wszelkiego rodzaju potrzeby gospodarcze, a przedewszystkiem na kupno ziemi, kupno lub budowę domku i t. p. na tych samych warunkach jak dla członków.

Zwrot wkładów do 1000,— zł. na każde żądanie (bez wypowiedzenia), większe sumy za dwutygodniowym wypowiedzeniem.

**Oszczędności przek. należy na r-k w P.K.O. nr. 206 780**



# Św. Stanisław Kostka

Patron Młodzieży Polskiej.

Św. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie gminy Chojnowo, ziemi Płockiej w październiku 1550 r. Rodzicami jego byli Jan Kostka, starosta Zakroczyński i Małgorzata z Kryskich z Drobnina. Św. Stanisław wychowany był w otoczeniu prawdziwie katolickim, pomimo szerzącej się wówczas w całej Polsce reformacji, pobożna matka rozwinęła w nim szczególniejsze nabożeństwa do Najświętszej Panny co wyrobiło w młodzieńcu niezwykłą skromność i cnotliwość.

W czternastym roku życia, św. Stanisław wraz ze starszym swym bratem Pawłem, oddany był przez rodziców do Kollegium OO Jezuitów we Wiedniu. Początkowo nauki szły mu opornie, lecz dzięki pilności, stał się jednym z najlepszych uczniów, naukę zwykł łączyć z nabożeństwem, ulubionym jego tematem do wypracowań był najczęściej pochwalny tytuł Matki Boskiej.

Gdy w roku 1565, ces Maksymiljan II oblebrał Jezuitom konwikt, bracia Kostkowie zamieszkali z dwoma krewnymi w mieście, w domu zagorzałego protestanta Kimberkera na Kuehnmark. Tu brat Stanisława i towarzysze oddali się wesołemu i światowemu życiu, a nie mogąc św. Stanisława nakłonić do tego samego sposobu życia dokuczali mu nieraz w sposób okrutny. Walka z otoczeniem i cierpienia wyrobiły w Stanisławie dziwną, jak na młodzieńcze jego lata dojrzałość ducha i stałość charakteru nie ujmując bynajmniej słodyczy i skromności. Niebawem świętość ta zaczęła się objawiać dziwnymi znakami, niejako promieniować na zewnątrz. W grudniu 1566 r. Stanisław Kostka ciężko zachorował. Martwił się bardzo, że prawdopodobnie zejdzie z tego świata, nie opatrzonej św. sakramentami. Lecz Bóg wysłał hań gorących jego modłów, ukazali się dwaj aniołowie, niosący Komunię św. i w ich towarzystwie św. Barbara. Rano św. Stanisław ku ogólnemu zdziwieniu wstał zdrow zupełnie, od tej jednak chwili powziął myśl wstąpienia do zakonu OO Jezuitów. Zwrócił się więc z prośbą o przy-

jęcie do O. Magyusza, prowincjała Austrii, zarządzającego jednocześnie świeżo powstałymi w Polsce domami, lecz napotkał odmowę. Prosił o poparcie kardynała Commendoniego, również napróżno. Wtedy za radą jednego z zakonników w największej tajemnicy, udał się do Augsburga prosić prowincjała Niemiec Górnych, Piotra Kanizjusza o przyjęcie do zakonu. Niezastawszy prowincjała, udał się do Dylingi i tam wreszcie przez O. Kanizjusza został poddany próbie i przeznaczony do wykonywania najniższych usług w konwicie. Tu przbywszy pewien czas św. Stanisław w towarzystwie dwóch innych nowicjuszków został wysłany do Rzymu, gdzie ostatecznie dnia 28 października 1567 r. był przyjęty, w 17-ym roku życia do zakonu, OO Jezuitów przez św. Franciszka Borgiasza ówczesnego generała zakonu.

Ojciec św. Stanisława nie doceniając łaski Bożej jaka w jego synie się okazała w surowym liście zgromił go za wstąpienie do zakonu wysłał do Rzymu syna Pawła, by ten nakłonił brata do powrotu do stanu świeckiego. Zanim jednak Paweł Kostka przyjechał do Rzymu, św. brat już nieżył. Zasnął w Bogu w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. M. P. 15-go sierpnia o godz. 3-ciej w nocy, 1568 r., nie zdążywszy złożyć ślubów zakonnych.

Chwila śmierci była zarazem początkiem czci św. Stanisława. Już w r. 1570 wyszedł w Krakowie pierwszy żywot świętego napisany przez Grzegorza Lambora. Cześć ta w Polsce zmożła się znacznie w skutek nielicznych łask, jakie zarówno jednostki prywatne, jak i kraj cały otrzymywały za przyczyną św. Stanisława, pod opiekę którego oddawano się w chwilach niebezpieczeństw.

Wobec coraz więcej szerzącego kultu św. Stanisława Kostki. Papież Klemens X w r. 1670 zezwolił na odmawianie pacieryzy kapłańskich, ku jego czci, a w r. 1674 ogłosił go błogosławionym patronem Polski. Wreszcie Papież Klemens XI wydał dekret kanonizacyjny dnia 31 grudnia 1726 roku.

## Powstańcy i Wojacy!

**ŻĄDAJCIE w hotelach, restauracjach, Kawiarniach, księgarniach i zakładach fryzjerskich**

# „STRAŻNICĘ BAŁTYCKĄ”



## Z życia Powstańców i Wojaków.

**Świecie n/W.** (Z rocznego walnego zebrania.)

Dnia 13 stycznia br. o godz. 4,30 popoł. na sali Zamku w Świeciu zagał prezes druha Gołnik zebranie hasłem „Wolność“, wzywając obecnych do powstania z miejsc w celu uczczenia druhów zmarłych w ciągu ubiegłego roku. Następnie wita prezes członków i gości i wyraża podziękowanie w imieniu towarzystwa za tak liczne przybycie. Obecnych było około 140 członków.

Prezes odczytuje porządek obrad i przystępuje do załatwienia poszczególnych punktów.

Sekretarz druha Olszewski odczytuje protokół z ostatniego zebrania miesięcznego i protokół z ostatniego zebrania walnego. Obecni przyjmują protokół do wiadomości bez zastrzeżeń.

W dalszym ciągu w załatwieniu punktu 3 przyjmuje się nowych członków. Cały szereg gości został przyjęty na członków towarzystwa, przyczem na wniosek prezesa wyjaśniono i postanowiono, że towarzystwo przyjmuje na członków wszystkich byłych powstańców i wojaków bez względu na wiek.

Następnie zebranie powołało na marszałka zebrania druha prof. Pudełkę, który do prezydium powołał na sekretarza druha Krużyńskiego na ławników druhów Flaczyńskiego i Łożyńskiego. Marszałek oddaje głos prezesowi druhowi Gołnikowi, który w krótkich lecz treściwych słowach daje obraz swej działalności w roku ubiegłym, przedstawiając obecnym jasno i szczegółowo stan towarzystwa przy objęciu prezesury i stan obecny. Prezes porusza urządzone imprezy dalej ćwiczenia, reprezentacje i oświatę towarzystwa. Na koniec swego sprawozdania, dziękuje prezes na czele władzom państwowym i wojskowym za życzliwe poparcie dążeń towarzystwa, następnie dziękuje obywatelstwu za ofiarność i sympatię dla towarzystwa, dalej dziękuje członkom za poświęcenie się ku dobru towarzystwa i za pełne zrozumienie idei związku i liczne stawiennictwo na zebraniach i oficjalnych wystąpieniach towarzystwa, wreszcie dziękuje prezes całemu zarządowi za ofiarną i owocną pracę nad kierownictwem towarzystwa i za poświęcone wolne chwile dla dobra i rozwoju organizacji, mając na oku wyrobienie towarzystwa dla gotowości bojowej. Prezes, składając swój urząd, życzy towarzystwu dalszego rozwoju, wzywa członków do solidarności i braterskiej miłości, życzy, by trudy i poświęcenia tak członków jak i przyszłego nowego zarządu przyczyniły się do wzmocnienia chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i prosi, by skupiali się pod sztandarem i wszystkie poczynienia nad dobrem i rozwojem towarzystwa załatwiali w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna“, wrytem na sztandarze towarzystwa.

Z kolei daie sprawozdanie sekretarz druha Olszewski, przedstawiając obecnym krótko i jasno stan liczebny towarzystwa, liczbę nowo przywitych członków, następnie stan liczebny korespondencji.

Dalej krótko i treściwie zdaie swoje sprawozdanie skarbnik druha Karnowski, odnośnie do stanu kasy, do rozchodów i dochodów i do płacenia składek. Porusza również stan kasy pogrzebowej i rozchód tej kasy.

Na koniec składa swoje sprawozdanie komendant druha Rosiński z swej działalności. Porusza wy-

jaśniająco ćwiczenia, obchody i organizacje jednostek P. W., którą przeprowadzono również w towarzystwie, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski.

W dalszem załatwieniu porządku obrad daje przewodniczący Komisji Rewizyjnej druha Wasielewski rezultaty rewizji kasy i stawia wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Obecni udzielają jednogłośnie absolutorjum całemu zarządowi, poczem marszałek zarządza wybór nowego zarządu. Kandydatów na prezesa postawiono: druha prof. Pudełkę i druha Kotłęgę. W tajnym głosowaniu otrzymał druha Kotłęgę 97 głosów, zatem bezwzględna większość i został powołany na prezesa towarzystwa.

Dalszych członków wybrano przez aklamację, mianowicie: druha Flaczyńskiego wiceprezesem, druha Olszewskiego sekretarzem, druha Wasielewskiego zastępcą sekretarza, druha Karnowskiego skarbnikiem, druha Rosińskiego komendantem, druha Komorowskiego zastępcą komendanta, druha prof. Pudełkę referentem oświatowym.

Marszałek krótko jednakże treściwie dziękuje ustępującemu zarządowi za dotychczasową działalność i powołuje nowo wybrany zarząd do działalności.

Nowy prezes druha Kotłęgę obejmując ster towarzystwa, dziękuje obecnym za zaufanie i prosi o dalszą wyteżoną i owocną pracę wszystkich nad dobrem i rozwojem towarzystwa.

Przystąpiono do załatwienia następnego punktu porządku obrad. Druha Gołnik wyjaśnia krótko sprawę medali pamiątkowych za wojnę 1918—21, a p. radca Kralewski referuje sprawę gołębi pocztowych.

Po przeczytaniu drobnej korespondencji poruszono na zakończenie jeszcze sprawę obchodu styczniowego i o godzinie 7,15 zamyka prezes zebranie hasłem „Wolność“.

**Wejherowo.** (Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. „Wejhera“.) W niedzielę, 13 stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Pow. i Wojaków im. „Wejhera“ w Wejherowie o godzinie 16,30 na sali p. Prusińskiego przy udziale przeszło 100 członków. Walne zebranie zaszczycili swą obecnością p. kapitan Niemiec, powiat. oficer Przysp. Wojsk. i redaktor „Gazety Kaszubskiej“ p. Bukowski.

Walne zebranie zagał druha prezes Cichocki, podając zarazem porządek obrad do wiadomości, poczem przystąpiono do sprawozdania rocznego dotychczasowego zarządu. Druha prezes Cichocki, który na walnym zebraniu w dniu 8 lipca 1928 r. objął ster w swoje ręce, towarzystwo pomyślnie się rozwija i życzy druhom dalszej owocnej pracy w rozwoju towarzystwa. Następnie odczytał druha sekretarz protokół z ostatniego zebrania i zreferował w treściwych słowach roczną działalność naszego towarzystwa. Towarzystwo liczy przeszło 200 członków czynnych i 2 honorowych, w roku sprawozdawczym odbyło się 13 zebrań miesięcznych i 16 zebrań zarządu. Towarzystwo brało udział w szeregu uroczystości narodowych i kościelnych, w strzelaniu powiatowym i obwodowym, przyczem zdobyło kilka



nagród. Nastąpiło sprawozdanie druha skarbnika, który przedstawił następujący stan kasy: Dochód wynosi 1856,60 zł., rozchód 1561,30 zł., — na rok 1929 pozostaje 295,30 zł.

Oprócz tego posiada towarzystwo na powstać mający pomnik poległych kwotę 4150 zł., które są złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności. Powyższe sprawozdanie przyjęto z zadowoleniem i uznaniem dla skarbnika, którego też jak niżej podano ponownie wybrano na to stanowisko.

Druh komendant zdał sprawozdanie z odbytych obchodów, z strzelania i ćwiczeń wojskowych.

Staremu zarządowi udzielono absolutorjum za gorliwą i sumienną pracę dla rozwoju towarzystwa, poczem zabrał głos p. kapitan Niemiec i złożył życzenia noworoczne towarzystwu.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego wynikiem następujący: prezes — drh. Cichocki, wiceprezes — druh Zaborowski, sekretarz — druh Tadych, skarbnik — druh Górniewicz, komendant — druh Wietrzyński, zast. komendanta — druh Hahn, ref. oświatowy i prasowy — druh Doering. Wszyscy zostali wybrani jednogłośnie i tworzą komplet starego zarządu, co świadczy o wielkiem zaufaniu do starego zarządu.

Walne zebranie uchwaliło rezolucję, opracowaną przez zarząd w sprawie parcelacji majątku Śmiechowo i przyznanie parcel członkom towarzystwa, którą to rezolucję wysłał do władz kompetentnych. Rezolucję umieszczamy poniżej.

Zabrał głos p. kapitan Niemiec i stawia wniosek, aby towarzystwo przynajmniej raz w miesiącu urządzało ćwiczenia wojskowe. Powyższy wniosek jednogłośnie przyjęto i pochwalebno. Szczegółowy plan opracuje druh komendant.

Druh prezes proponuje urządzić przy tut. towarzystwie kasę pozerbową, czem się druhowie bardzo zainteresowali. Wybrano komisję, składającą się z druhów: Kołodzieja, Zaborowskiego i Hahna, która opracować ma w zarzysie plan zamierzonego projektu i przedłożyć takowy na przyszłe miesięczne zebranie celem rozpatrzenia tegoż.

Na nowych członków przyjęto druhów: Hahna, Gołabka i Krynieckiego, naczelnika Urzędu Rybackiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad wniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, entuzjastycznie trzykroć przez wszystkich powtórzonej. Odśpiewaniem jednej zwrotki „Poże coś Polskę“ druh prezes o godzinie 20-tej solwował zebranie hasłem „Wolność“

## REZOLUCJA

*Tow. Powst. i Woj. im. „Wejhera“ w sprawie parcel.*

Na rocznym walnym zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków, które odbyło się w niedzielę 13. I. 1929 r. przy licznych udziałach członków w lokalu p. Prusińskiego, uchwalono i przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Spozstrzegamy, że wrogowie nam żywioł na Pomorzu, a zwłaszcza na Kaszubach osiadły; za wszelką cenę dążą do wzmocnienia swej siły i osłabienia ducha polskiego. Zorganizowany ten żywioł zakłada różne Banki i Wirtschafts-Verbandy, zaopatrzone w kapitał zagraniczny, niesie pomoc materialną tym wszystkim, którzy całą siłą ducha dążą do zagłady polskości.

2. Celem przeciwstawienia się tym dążeniom, jest obowiązkiem każdego prawego Polaka, żyjącego

na Kaszubach, łączyć się w organizacjach przysposobienia wojskowego, pielęgnować zasady narodowe i przy każdej okazji publicznej dokumentować je, że i my jako Polacy jesteśmy gotowi każdej chwili stanąć w obronie interesów Ojczyzny.

3. Wychodząc z przekonania, że każdy biedny i opuszczony obywatel obojętnie w uczuciach narodowych idzie tam, gdzie doznaje pomocy, uważamy za konieczne i nieodzowne poparcie żywiołu polskiego, — zorganizowanego w Towarzystwach Przysposobienia Wojskowego — materialnie, zwłaszcza na Kaszubach.

4. W tym celu zwróciliśmy się już w roku 1928 do Ministerstwa Reform Rolnych z prośbą o przyznanie pewnego terenu z majątku ziemskiego Śmiechowo, tuż przy Wejherowie, na cele parcelacyjne i oddanie parcel budowlanych z odnośnego terenu tym wszystkim robotnikom, rzemieślnikom i urzędnikom, którzy zrzeszają się w Towarzystwach o duchu polskim i biorą czynny udział w życiu społecznym.

5. Zwracamy się z gorącą prośbą do Ministerstwa Reform Roln. o przyspieszenie parcelacji majątku Śmiechowo i spowodowanie Urzędu Ziemskiego do oddania parcel budowlanych tym, którzy pod względem narodowym zapewniają dobrego Polaka i obywatela.

Wyrażamy niepłonną nadzieję, że Wysokie Ministerstwo do prośby naszej się przychyli i w pierwszym miejscu nam Powstańcom i Wojakom odda kawałek ziemi ojczystej ongiś przez zaborców zgrabionej, tej ziemi, która jest wysłana kośćmi przodków naszych, a na której my chcemy stanąć na straży, budując własną chatę dla nas i naszego pokolenia. —

Powyższą rezolucję opieramy na rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast, Dz. U. R. P. nr. 42, poz. 372 oraz rozp. wykonawczego z dnia 3 listopada 1927 r. tegoż rozporządzenia z dnia 6 kwietnia 1928 r. Dz. Ust. R. P. nr. 49 poz. 476 przy równoczesnym uwzględnieniu ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej Dz. U. R. P. na rok 1926 nr. 1, poz. 1.

Tow. Powst. i Woj. im. „Wejhera“  
w Wejherowie.

**Stara Kiszewa.** Roczne walne zebranie tutejszego Tow. Powst. i Wojaków odbyło się dnia 20. I. br., które zagał drh. prezes hasłem „Wolność“. Członków obecnych było 46, reszta się usprawiedliwiła. Na początku uczczono zmarłych przez powstanie z miejsc, poczem składał Zarząd sprawozdanie ze zabawy maskowej. Następnie stwierdziła komisja rewizyjna stan kasy, przyczem dochód wykazywał 939 zł., a rozchód 887,60 zł., pozostaje w kasie 51,40 zł. Druh sekretarz Zimmermann odczytał protokół z przeszłorocznego walnego zebrania, a druh prezes zdał obszernie sprawozdanie z roku ubiegłego. Odbyło się 12 zebrań, 4 zabawy. Tow. brało udział w poświęceniu sztandaru w Nowym Barkoczynie i tut. Kółka Rolniczego i ofiarowało złote gwoździe pamiątkowe; wydelegowano drh. Grulkowskiego na zawody strzeleckie do Kościerzyny i okęgowe zawody w Kartuzach. Drh. sekr. Zimmerman był delegatem na zjazd delegatów w Kartuzach. Tow. urządziło 2 ostre strzelania i jedno święto strzeleckie o nagrody. Druh prezes Kaszubowski wyraził uznanie drh. Komrowskiemu za jego solidną pracę przy



sztandarze. Równocześnie ubolewał druh prezes nad tem, że Tow. straciło przez śmierć dwóch członków.

Przed wyborem nowego zarządu udzielił druh prezes wyjaśnienia co do przepisów statutowych i o celach organizacji wojskiej. Po 10 minut. przerwie pod przewodnictwem marszałka zebrania druha Łaskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego wynik jest następujący: prezes poraz trzeci druh Kaszubowski, wiceprezes drh. Walkowiak, sekr. drh. Waś, zast. sekr. drh. Zimmerman, skarbnik drh. Blokus, referent oświatowy drh. Pfeiffer, kierownik teatralny i chóru drh. Moor, komendant drh. Łosiński, zast. kom. drh. Bielecki i Wojewodka, chorąży drh. Komorowski, straż boczna drh. Jan Gołunski i drh. Orlikowski, komisja rewizyjna drh. Kęsicki, drh. Banach i drh. St. Gołunski, zast. drh. Repiński i drh. Grulkowski. Mężowie zaufania w poszczególnych rejonach są druhowie: Kryżewski, Senko, Derdowski, Biernat, Bruncki i Szaszarowski. Do nowo wybranego Zarządu druh prezes Kaszubowski zaapelował, aby wypełniał przejęte obowiązki w pracy społecznej. Na koniec zapisano jednego członka i odśpiewano Rotę, poczem druh. prezes zamknął zebranie hasłem „Wolność“.

**Jankowice.** Dnia 13. I. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Powst. i Woj. Jankowice-Zawdzka Wola w oberży druha Szulwica w Jankowicach. Zebranie zagał druh prezes Rynkowski, poczem stary zarząd zdał sprawozdanie z ub. roku. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Marszałkował druh Teodor Makowski, który powołał do pióra druha Goryńskiego, na ławników zaś drh. Rynkowskiego i Szulwica. Wybrano następujący nowy zarząd: Goryński z Jankowic — prezes, Szulwic — zast. prezesa, Rynkowski — sekretarz, Dorszewski — zast. sekr., Makowski — skarbnik, Dymny — komendant, Rynkowski — zast. komendanta, Z. Staśkiewicz — referent oświatowy, Giziński i Zieliński — kom. rewizyjna, Szulwic i Matowski — sąd wojski. Nowy zarząd wziął sobie za zadanie intensywniejszej pracy w bieżącym roku oraz pielęgnowania i krzewienia ducha polskiego na najbardziej zagrożonych rubieżach państwa.

**Tleń.** (Nowe Tow. Powst. i Woj.) Dla uczczenia Dziesięciolecia powstania Państwa Polskiego, nasze miejscowości Tleń i Wierzchy postanowiły na pamiątkę tej rocznicy założyć Tow. Powst. i Woj. Już od dłuższego czasu zastanawiano się nad tą sprawą, lecz jej początek realizacji, miał mieć przed sobą ważniejszy okres czasu dziejowy, a mianowicie przewidziano 10-tą rocznicę Niepodległości Polski. Dzień ten był dniem wspólnego braterstwa i pojednania się nie tylko momentalnie, ale także na przyszłość. Aby to zadokumentować, zwołano na dzień 20-go grudnia 1928 r. ponownie wspólne zgromadzenie obywatelstwa w Tleńcu, aby radzić nad utworzeniem Tow. Powst. i Woj. Głównym inicjatorem był zacny i gorliwy Polak, druh Józef Kukliński, naczelnik stacji kol. Tleń. To też na tem zebraniu, w krótkich, lecz treściwych słowach zagrzał obecnych do intensywniej pracy dla dobra kraju. Przemówienie nagrodzono oklaskami i brawami. Po jednogłośnie uchwale założenia Tow. Powst. i Woj., przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu, do którego przez aklamację weszli: Józef Płotkowski z Tlenia —

prezes, Józef Kukliński z Tlenia — wiceprezes. Bronisław Pancek z Tlenia — sekretarz, Stanisław Wiśniewski z Wierzchów — zast. sekretarza, Leon Kuzimski z Wygody — skarbnik, komendant — Jan Różalski, urzędnik, Wierzchy, referent oświatowy — Leopold Umowski, Wierzchy, delegat — Jan Brucki, urzędnik Tartaku Tleń, rewizory kasy — Jan Karpus, przodownik kolei, Fr. Różyński, Tomasz Brac, wszyscy z Tlenia, zast. — Jan Gozdzielewski, urzędnik kolejowy, Józef Puchowski z Tlenia.

Zarząd przystąpił natychmiast do pracy organizacyjnej, która dała się we znaki przez a) przyjmowanie członków; b) szerzenie oświaty i ducha polskiego; c) urządzenie zabaw z przedstawieniem; d) zbiórka funduszków na sztandar; e) organizowanie wykładów i odczytów; f) założenie Kas na czas choroby i śmierci; g) ćwiczenia wojskowe oraz strzelanie do tarczy.

Także przewiduje się utworzenie biblioteki oraz Tow. Czerwonego Krzyża dla kobiet i starszych osób, którzy także chcą się przysłużyć swemi datkami dla uzupełnienia rozpoczętego dzieła na wszelki wypadek. O samolocie także nie zapomniano, lecz ograniczono się narazie na przeprowadzenie powyższych przedsięwzięć, które zabiorą nam niemało funduszków.

Walne zebranie, zastąpione przez 36-ciu członków, wyraziło w dniu 13 stycznia br. zarządowi obecnemu pełne zaufanie, które dało bodźca takowemu do intensywnej pracy dla uzupełnienia prac, wynikających ze statutu.

Towarzystwo ma zupełnie pewne widoki istnienia i pragnie dościsnąć jeszcze w tym roku inne starsze Towarzystwa w powiecie, aby to, co stracono, zdobyć.

Po roku istnienia zmierzmy się z kołami większemi, jeśli będzie chodzić o realizację statutu Towarzystwa lub próbach na „polu bitwy“. Zacny nasz komendant napewno nas nie zawiedzie, gdyż o tem świadczy jego zdrowy umysł i energiczna postawa.

Harmonja pomiędzy członkami jest wzorowa. o czem świadczy najlepiej walne zebranie, na którym kolejno zabierało głos kilku z obecnych, lecz zawsze trzymano się tematu, zaś ogólna dyskusja prowadzona była na wysokim poziomie. Cześć wam, zacni Koledzy! Bądźmy zawsze tak zgodni, czy to na zebraniach lub poza takowemi. Bądźmy wzorem dla tych, co jeszcze stoją z dala od naszej organizacji; lecz nie długo, a przyjdą i oni do nas, widząc w nas prawdziwych braci i kolegów.

Wolność!

Stary kanonier.

**Rogóźno Wieś.** (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) W dniu 11 stycznia br. odbyło się w zwykłym lokalu walne zebranie tuż Tow. Powst. i Woj., które o godzinie 6-tej zagał druh prezes Kropidłowski hasłem: „Wolność!“ przy obecności 45 członków. Po przeczytaniu porządku obrad oraz protokołu z ostatniego zebrania, druh prezes zdał sprawozdanie z rocznej działalności Tow. i skarbnik ze stanu kasy, który wynosi 272.— zł.

Po 10-minutowej przerwie nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes org. Kropidłowski, wiceprezes Guziński, sekretarz Aleks. Przechowski jun., zast. sekretarza Aleks. Przechowski sen. (wszyscy ponownie), referent oświa-



towy Mroziński, komendant Grabowski Józef, zastępca komendanta Szejerka, zawiadowca stacji kol., chorąży Br. Grabowski, podchor. Prabucki i Kapuściński. Wybór odbył się jednogłośnie i spokojnie.

W wolnych głosach druh prezes zachęca członków do uregulowania zaległych składek oraz do abonowania „Strażnicy Bałtyckiej“, zaznaczając, że takowa wychodzić będzie jako dwutygodnik. Zaabonowano 13 egzemplarzy (wypada na 3 członków 1 egzemplarz). Dalej uchwalono urządzić w dniu 3 lutego zabawę, ażeby podnieść stan kasy.

Następnie dep. pow. druh Krzyżanowski, który dba o dobro i rozwój Tow., objaśnia cel i zachęca do przystąpienia niepooborowych do P. W. Po wyczerpaniu porządku obrad druh prezes zamknął zebranie o godzinie 8-ej hasłem „Wolność!“

(Tow. Powst. i Woj. w Rogóźnie Wsi służyć może za wzór dla innych towarzystw, gdyż na 3 członków abonuje 1 egz. „Strażnicy Bałtyckiej“. Jest to zasługą ruchliwego zarządu i dowodem zrozumienia przez członków ważności szerzenia zdrowej oświaty i propagowania organu związkowego. Cześć Wam za to! — Przyp. Redakcji.)

**Morzeszczyn.** (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę, dnia 13 stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Woj. placówki Morzeszczyn w lokalu druha Kalitowskiego. Druh prezes Bonowicz wspomniawszy o zmarłym członku ś. p. drh. Liedce, poprosił o oddanie czci jego pamięci przez powstanie z miejsc oraz 1 minutowe milczenie, poczem przedstawił zebrany przybyłych przedstawicieli Okręgu i Obwodu oraz podał do przyjęcia porządek dzienny. Po odczytaniu protokołów wybrany został jako marszałek zebrania jednogłośnie druh prezes obwodowy Czarnecki, pod którego przewodnictwem wybrany został po sprawozdaniu poszczególnych członków zarządu oraz udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, nowy zarząd, w którego skład wchodzi: drh. Borowicz prezes (ponownie), drh. Girgel zast. prezesa (ponownie), drh. Orlikowski sekretarz (ponownie), drh. Szulc zast. sekr. (ponownie), drh. Seroka skarbnik, drh. Piglas komendant (ponownie), drh. Wyczyński zast. komendanta (pon.), drh. Ciemno-Czolowski referent oświatowy (pon.), zast. drh. Trzos (pon.), chorąży drh. Floryn, podchorążowie drh. Górski i Paluszewski. Sąd honorowy stanowią drh. Borowicz, drh. Ciemno-Czolowski i drh. Trzos. Rewizorzy kasy drh. Nastaly, Wichert i Stawikowski. Następnie druh marszałek omówił znaczenie Towarzystwa Wojackiego oraz zachęcał do zgodnej współpracy towarzyskiej. Przedstawiciel Okręgu drh. Czabański udzielił wyjaśnień na niektóre zapytania członków, np. wstrzymywania ostrego strzelania i innych. Następnie uchwalono wniosek o pozostawienie placówki przy Obwodzie Skórcz, ponieważ dotychczas nie pominął placówki żadną potrzebną informacją. Jako delegatów na zjazd obwodowy wybrano drh. Borowicza, Ciemno-Czolowskiego i Trzosa, na zjazd okręgowy drh. Borowicza. Po wyczerpaniu porządku dziennego drh. prezes Borowicz zakończył zebranie hasłem „Wolność!“ Pod koniec odśpiewano jedną zwrotkę Roty Konopnickiej.

**Kaliska,** pow. Starogard. (Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.) Dnia 13 stycznia br. odbyło się walne zebranie tutejszego Tow. Powst. i Woj., na którym był obecny również okręgowy referent oświatowy drh. Pokorniewski z Starogardu. W dobitnych i serdecznych słowach przemówił referent do zebranych, wskazując na cel i zadanie Towarzystwa na rubieżach zachodnich. Pży tej okazji odczytał zebrany odezwę, wydaną przez nowego Dowódcę O. K. VIII, którą wszyscy z wielkim zadowoleniem przyjęli do wiadomości. Zawsze z starym duchem wojackim staną gotowi w obronie Ojczyzny.

Następnie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, skład którego jest następujący: prezes — drh. Żalikowski Franciszek, wiceprezes — drh. Reszczyński Jan, sekretarz — drh. Majerowicz Mieczysław, zast. sekr. — drh. Wałaszewski Jan, skarbnik — drh. Urban Jan, komendant — drh. Toczek Feliks, referent oświatowy — drh. Osowski Jan (kier. szkoły); do komisji rewizyjnej wybrani zostali druhowie: Żalikowski Jan, Frasnęk Jan i Trzeciński Franciszek.

W serdecznym nastroju, jaki panował wśród zebranych, druh prezes zakończył zebranie hasłem „Wolność!“

**Sypniewo,** pow. Sępólno. (Walne roczne zebranie Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę, dnia 13 stycznia br. o godz. 16-tej odbyło się w lokalu p. Oczkowskiego roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie zagał prezes drh. Leśnik i jako pierwszy złożył obszernie sprawozdanie z działalności całorocznej Towarzystwa. Następnie sprawozdanie wygłosił sekretarz drh. Held, skarbnik drh. Świnka, referent oświatowy drh. Waškowiak i komendant drh. Kujawa. Po sprawozdaniu i udzieleniu zarządowi absolutorjum, wybrano jednogłośnie na marszałka referenta oświatowego Obwodu drh. Basandowskiego, który przeprowadził wybór nowego zarządu. Skład zarządu jest następujący: prezes Szymczak Szczepan, zast. prezesa Latos Władysław, sekretarz Heldt Franciszek, zast. sekretarza Serówka Edmund, skarbnik Świnka Mikołaj, referent oświatowy Szymczak Szczepan, komendant Kujawa Feliks, zast. komendanta Betański Mikołaj i komisja rewizyjna: Latos Władysław, Gracj Florjan i Wiese Antoni.

**Gdańsk.** (Z życia Tow. Wojaków.) Dnia 18-go stycznia br. odbyło się w Domu Polskim doroczne walne zebranie Tow. Wojaków, które zagał hasłem „Wolność!“ prezes p. Nelkowski, wyrażając ubolewanie, że na to tak ważne zebranie przybyła stosunkowo niska liczba członków. Po odczytaniu porządku obrad oraz protokołów z ostatniego miesięcznego i dorocznego walnego zebrania, wygłosili prezes i skarbnik sprawozdanie roczne. Prezes wyraził żal, że mimo wszelkich starań ze strony zarządu, stał ostatni rok pod znakiem obojętności członków, którzy nie przybywali na zebrania i wogóle mało interesowali się życiem placówki wojackiej w Gdańsku. Zebrano odbyło się 7 plenarnych i 8 zarządu. Placówka brała 4 razy udział w strzelaniu i w manewrach pod Tezewem, we wszystkich uroczystościach narodowych i religij-



nych, a 8 grudnia w nabożeństwie żałobnym za poległych Polaków-gdańszczyzan. Następnie zdawał sprawozdanie kasowe skarbnik p. Łaska; członków liczy placówka gdańska 200, których połowa uiściła wkładki za rok 1928, zaś druga połowa zalega całkowicie lub częściowo. Dochód wraz z saldem z roku 1927 wynosił 964 guld., rozchód 494 guld., pozostaje więc na rok 1929 — 470 guld. Zgromadzeni nagrodzili sprawozdanie skarbnika hucznie oklaskami, wykazało ono bowiem, że skarbnik umiał znacznie podwyższyć dochód, i to bardzo znacznie w porównaniu do roku 1927. Następnie złożyli członkowie zarządu urzędy swe, po czym wybrano marszałkiem druha radcę Kucharzkiego, który powołał do pióra druha Blocha, a na ławników druhów inżyniera Christmanna i Dunsta. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i krótkiej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania. Następnie odbyły się wybory zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie: Nelkowski — prezes, Hirsz — wiceprezes, Łaska Marceli — skarbnik, Jankowski — referent oświatowy, Wietek, Otlewski i Żbikowski — ławnicy. Komendanta uchwalono wybrać na następnym posiedzeniu po przedstawieniu przez zarząd odpowiednich kandydatów. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie druhów Redzimskiego i Dębrowskiego. W końcu zareferował druha Jankowski sprawę budowy pomnika dla poległych w wojnie światowej, w powstaniach polskich oraz w wojnie bolszewickiej, który stanąć ma w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, a którego koszty budowy wynosić będą około 5000 guld. Protektorat objął p. minister Strasburger. Na tem zakończyło się walne zebranie, które zamknął hasłem wojskiem przewodniczący.

**Bydgoszcz (Wilczak-Okole).** (Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.) Dnia 14. I. 29 r. odbyło się walne zebranie T-wa Powst. i Wojaków Bydgoszcz, Wilczak-Okole, przy b. licznym udziale członków. Zagaił zebranie prezes Michalski, witając Zarząd Obwodowy, który przybył in gremio z prezesem arch. Grodzkim na czele, oraz p. Fiołką — przedstawicielem Zarządu Okręg.

Przewodnictwo oddaje prezes w ręce arch. Grodzkiego, który sprawnie kieruje obradami. Na sekretarza powołuje sekr. obw. p. Zawadzkiego, zaś na ławników pp. Fiołkę, Błaszaka i Mazurka.

Jak zaznaczył w swem sprawozdaniu prezes Michalski, T-wo rozwijało się bardzo dobrze, dążąc do jak najwydatniejszych wyników pracy w dziedzinie P. W. Podnieść wypada niestrudzoną pracę wiceprezesa p. Marciniaka Wład., który ostatnio nawet musiał pełnić funkcje sekretarza i zastępować prezesa podczas 6-tygodn. ćwiczeń wojskowych. Skarbnik p. Marciniak Kazimierz wykazuje w swojej gospodarce 7.000 zł. obrotu, przychodem 600 zł. na czysto za 1928 r. Komendant Bysikiewicz daje sprawozdanie właściwe celowi T-wa, a mianowicie z P. W., z czego wynika, że T-wo sprostało swemu zadaniu, dowodem czego były stałe udziały we wszystkich zawodach, gdzie T-wo zdobywało dużo nagród pierwszych oraz urządzone własne imprezy sportowe. I o zabawach T-wo pamiętało, jak wynika ze sprawozdania p. Górnego. Nie zapomniano także i o pracy oświatowej przez urządzenie wykładów, których było 8.

Liczba członków wynosi przeszło 200. Z uznaniem należy podnieść, że T-wo posiada już 80 człon-

ków umundurowanych. O pracy zarządu niechaj świadczą odbyte zebrania chociażby tylko zarządowe, których było 27. To też członkowie bez słowa krytyki i z wyrazami zadowolenia wyrazili zarządowi absolutorium przez powstanie z miejsc

Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru zarządu. Ze wszystkich stron padała tylko kandydatura p. Michalskiego. Po ponownem przyjęciu prezesury (4-ty rok z rzędu) owacjom ze strony członków nie było końca. Tak samo co do wyboru wiceprezesa, którym został na nowo p. Marciniak Wład., oraz skarbnikiem p. Marciniak Kaz. — członkowie wyrażali jednogłośnie swoje wielkie zadowolenie. Pozatem zostali wybrani pp.: Szymański, sekretarz; Bergman, zastp.; Walczak, komendantem; Wolski, zast. I.; Gajewski, zastp. II.; Powalowski, ref. oświat.; Łoś, chorążym; Otlewski, zast.; Grzybek i Pawlak, podchorążymi. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Karczewskiego, Grzesiaka i Kriesego; p. Górnego — gospodarze, a p. Czaplińskiego, zastęp. gospodarza.

Uchwalono jeszcze mianować p. Fiołkę członkiem honorowym, oraz chorążego Łosia — chorążym honorowym.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw organizacyjnych z odśpiewaniem „Roty“ zakończono walne zebranie.

## Z żałobnej karty.

### Ś. p. Stanisław Ossowski.

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych szeregów jednego z najwięcej zasłużonych działaczy pomorskich. Dnia 21. stycznia br. zmarł bowiem w sile wieku męskiego ś. p. Stanisław Ossowski, major rez., gorliwy prezes Okręgowy Powstańców i Wojaków Okręgu Brodnickiego.

Odszedł od nas na wieki człowiek, który około wskrzeszenia i odbudowy Państwa Polskiego położył niemałe zasługi, który w pracy ideowej dla Ojczyzny nie szczędził mienia i zdrowia i który służył Ojczyźnie czynem pozytywnym.

Objawszy po ojcu rodzinny majątek Najmowo w powiecie brodnickim — w ciężkich dla Państwa chwilach chwycił za broń. Jako organizator i istotny twórca, a potem dowódca 18 pułku Ułanów Pomorskich, przeszedł z ukochanym pułkiem wszystkie pola walk.

Wróciwszy do swego majątku nie poprzestał w pracy dla Ojczyzny, lecz jął się mozolnej pracy obywatelskiej, w okresie której zastała go nieubłagana śmierć.

Jako prawdziwy żołnierz, prowadząc bój o lepszą przyszłość Narodu — padł na posterunku w sile wieku męskiego, licząc zaledwie 42 lata życia.

Dnia 25. stycznia br. odbyło się w Brodnicy złożenie zwłok ś. p. Stanisława Ossowskiego do grobowca rodzinnego.

Obok wojska i reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa, ostatnią przysługę oddali ukochanemu prezesowi okręgowemu Powstańcy i Wojacy, a sztandary wojskowe pochyliły się nad świeżą mogiłą swego wodza.

Śpij kolego — w twardym grobie,

Niech się Polska przyśni Tobie.



◆ ◆ Dla rozrywki. ◆ ◆

1.  
SZARADA.  
(Ułożył Tezet).

- 1) . . . . .  
2) . . . . .  
3) . . . . .  
4) . . . . .  
5) . . . . .  
6) . . . . .  
7) . . . . .  
8) . . . . .  
9) . . . . .

W miejsce kropek postawić litery, które czytane poziomo oznaczają będą: 1) imię panięskie, 2) oznaczenie godziny, 3) planetę, 4) część świata, 5) kraj w Europie, 6) plac ćwiczeń na Pomorzu, 7) cnotę żołnierską, 8) port Bałtycki, 9) broń wojskowa.

Litery pierwszego rzędu czytane pionowo wydadzą imię i nazwisko znanego działacza wojskowego na Pomorzu. Każde słowo, czytane poziomo od 1—9 kończy się na „a”.

Rozwiązanie szarady nadesłać należy do dnia 28-go lutego br.

Za dobre rozwiązanie szarady wyznaczamy pp. Abonentom 5 nagród książkowych, które rozdzieli się drogą losowania.

2.  
BILETY WIZYTOWE.  
(Ułożył T. W. Z.)

Z podanych nazwisk ułożyć nazwy zawodów.

Zamorski

Z. Ralam

R. Toradek

Za dobre podanie nam do dnia 28-go lutego br. zawodów wyżej wymienionych trzech osób, wyznaczamy pp. Abonentom 3 nagrody książkowe, które rozdzieli się drogą losowania.

# Czy złożyłeś już datek

na samolot

## „Wojak Pomorski“??

### H U M O R

GWOLI DZIECIAKÓW.

Do proboszcza wiejskiego przychodzi starzec 75-letni z 20-letnią panną, aby dać na zapowiedzi. Tak poważna różnica wieku narzeczonych nie podobała się księdzu, więc mówi do wieśniaka: Dlaczego chcecie się zenić z tak młodą osobą?

Wieśniak: Gwoli dzieciaków.

Proboszcz: A ile lat mają wasze dzieci?

Wieśniak: Chłopak ma 52, a dziewczyna 51 lat.

## J. Pendowski - Poznań

ul. Wrocławska 39 — Tel. 5093

Fabryka odznak i medali dla Towarzystw i Władz, gwoździ pamiątkowych, obrączek ślubnych, pierścieni oraz wszelkich w zakres złotnictwa wchodzących przedmiotów.

## SZTANDARY — CHORAĞWIE

Tak jak  $2 \times 2 = 4$ , tak rzecz prosta prawdą jest że tylko ręcznie, artystycznie i solidnie wykonuje

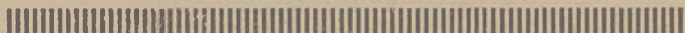
**sztandary, Kapy, baldachimy i t. p.**

jedynie wielkopolska firma

**Władysław Manyś, Poznań, św. Marcina 46.**

Ceny niskie — Warunki bardzo dogodne. — Na żądanie wysyłam bezpłatnie szkice sztandarów i próby materiałów. Liczne uznania i podziękowania.

Koniec części redakcyjnej.



Wysokość prenumeraty i ceny ogłoszeń podane są w nagłówku na stronie pierwszej. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszeń udzielamy odpowiedni rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamą treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.



Wydawca: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.

Redaktor odpowiad. Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Jrukiem Zakładów Graf. 'W. Kulerskiego w Grudziądzu

Rozpowszechniajcie  
Strażnicę Bałtycką!



# Bajecznie tanio

detałicznie  
**tylko**

KALOSZE  
DAMSKIE  
podszewka  
trykot. zł. **10.-**

KALOSZE  
MĘSKIE  
podszewka  
trykot. zł. **11.30.**

ŚNIEG. DAMSK.  
wierzch Jersey  
wyłog.  
aksam. zł. **18.-**

ŚNIEGOWCE  
DAMSKIE  
wierzch gabard.  
wyłog. aksam.  
fason niski. zł. **21.-**

ŚNIEGOWCE  
DAMSKIE  
wierzch gabard.  
wyłog. aksam. zł. **23.-**

światowej marki

# „PEPEGE”

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!



Polski  
Przemysł  
Gumowy  
Tow. Akc.  
w Grudziądzu.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, opatrzony Sakramentami św., w 42 roku życia

## ś. p. Stanisław Ossowski

major rezerwy, właściciel majątku Najmowo i prezes Okręgu Brodnickiego Związku Tow. Powstańców i Wojaków.

W ś. p. przedwcześnie Zmarłym tracimy gorliwego organizatora i bojownika o wolność. Jako jeden z pierwszych bowiem stanął do orężnej rozprawy z wrogiem i odznaczył się wielkim bohaterstwem, godnym prawdziwego Polaka. Jako współorganizator 18 pułku Ułanów Pomorskich zasłużył się ś. p. Zmarły dobrze Ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.



